

Teatr im Juliusza Osterwy w Gorzowie Wlkp.

Dyrektor naczelny i artystyczny: Jan Tomaszewicz

Premiera u Osterwy

Nr 1, Sezon 2006/2007

Premiera 07.10.2006 r.

ISSN 1427-3802



TRZY SIOSTRY DWIE KSIĄŻKI MIŁOŚĆ JEDYNA

na motywach „Trzech sióstr” Antoniego Czechowa i „Alchemika” Paulo Coelho

Scenariusz, reżyseria i scenografia: Peter Kočan

Antoni Czechow i jego sztuki

102 lata temu, w niemieckim uzdrowisku Badenweiler, zmarł na gruźlicę w wieku 44 lat pisarz rosyjski, Antoni Czechow, który dziś ma opinię najwybitniejszego twórcy nowoczesnego dramatu.

Urodził się w 1860 roku w Taganrogu nad Morzem Azowskim w rodzinie sklepikarza. Studiował w Moskwie, gdzie przeniosła się jego rodzina. Z wykształcenia był lekarzem, ale bardziej niż praktyka lekarska zajmowało go pisanie przed wszystkim humoresek i opowiadań do czasopism. Dopiero w ostatnich latach życia zaczął pisać sztuki. Pierwszej pt. „Płatonow” nie chciał wystawić żaden teatr, pokazano ją dopiero w 1956 r. Jego debiutem scenicznym była *Mewa* (1896), ale jej premiera minęła bez echa. Dopiero następne sztuki określiły pozycję autora: *Wujaszek Wania* (1897), *Trzy siostry* (1901) i *Wiśniowy sad* (1901). Sukces teatralny zawdzięcza Czechow Konstantemu Stanisławskiemu i kierowanemu przezeń Moskiewskiemu Teatrowi Artystycznemu (MChAT).

Swoje artystyczne credo Czechow wyłożył w słowach: *Nie co chwila ludzie strzelają się, wieszają, składają sobie nawzajem miłosne wyznania. Przeważnie jedzą, piją, włóczą się, plotą głupstwa. Trzeba to pokazać na scenie. Trzeba stworzyć dramat, w którym by ludzie wchodzili i wychodzili, jedli, mówili o pogodzie, grali w karty. Niech na scenie wszystko będzie równie proste i równie zawile jak w życiu.*

Najbardziej znane i najwyżej cenione sztuki Czechowa to: „Wujaszek Wania”, „Wiśniowy sad” i „Trzy siostry”. Akcja ich dzieje się w końcu XIX wieku, w kręgu rosyjskiej inteligencji, a przecież pisarz potrafił nadać tym lokalnym tematom ogólnoludzki wymiar.

Tytułowy „Wujaszek Wania” wraz z matką i siostrzenicą gospodarują w niewielkim majątku na wsi, a wszystkie oszczędności wysyłają profesorowi Sieriebriakowowi, mężowi zmarłej siostry wujaszka Wani i ojcu Soni. Są dumni z wielkiego naukowca i jemu poświęcają swoje życie. Tymczasem po przejściu na emeryturę profesor Sieriebriakow przyjeżdża na wieś. Towarzyszy mu druga żona... Wujaszek Wania, jego



matka, a także Sonia zdają sobie w końcu sprawę dla kogo tak ciężko pracowali i w kim lokowali swoje ideały.

Właścicielka tytułowego „Wiśniowego sadu” oraz zadłużonego majątku, Lubow Raniewska, źle prowadzi interesy, popada w ruinę, nie potrafi dostosować się do nowych czasów, odmiennej sytuacji ekonomicznej. Musi sprzedać ten symboliczny wiśniowy sad wzbogaconemu chłopu Łopachinowi. Dla niej to rozstanie ze wszystkim, co kochała. Dla niego – nowy porządek gospodarczy. Sztukę kończą odgłosy wyrąbywania wiśniowego sadu...

„Trzy siostry”, czyli Olga, Irena i zamężna Masza, mieszkają z bratem Andrzejem i marzą o wyrwaniu się z prowincji do Moskwy, aby odmienić swoje życie i umożliwić karierę naukową Andrzejowi. Tymczasem Andrzej żeni się z Nataszą, typową mieszkaczką o niewygodnych potrzebach duchowych, Masza romansuje z żonatym podpułkownikiem Aleksandrem Wierszyninem, dowódcą baterii, marzącym o przyszłym, piękniejszym świecie, o względy Iriny zaś zabiegają niezbyt

urodziny porucznik Mikołaj Tuzenbach i gburowaty Wasilij Solony, sztabkapitan. Z wolna Natasza zyskuje przewagę w domu Prozorowych, notabene przegranego w karty przez Andrzeja. W tym dramacie pozornie nic się nie dzieje, a przecież zawarł w nim Czechow dość materiału na kilka sztuk: trzy równoległe rozwijane wątki miłosne, dwa trójkąty, historię prowincjonalnego lekarza, postaci pobocznej, jednak komentującej ważne momenty, historię straconych złudzeń młodości siostr i ich brata, biografię wewnętrzną oficerów.

W każdej ze sztuk pisarz odsłania dramat wewnętrznego bohatera. Przesycone są one liryzmem, aurą niepokoju moralnego, subtelną analizą psychologiczną postaci. Odbiorca w pełni rozumie postawy i zachowania bohaterów, u których źródła leży nieprzezwycięzalna samotność człowieka.

To, co się dzieje w dramatach Czechowa jest rzeczą drugorzędną, nie intrygi, rozwiązania, ale „powietrze” tych dramatów pamięta się zawsze, czuje się ich atmosferę, pustkę między zdarzeniami, milczenie między słowami, oczekiwanie. Bezruch, a nie ruch jest istotą sztuki Czechowa.

Siegfried Melchinger

Paulo Coelho i jego „Alchemik”

Najbardziej znany brazylijski pisarz urodził się w 1947 r. Rio de Janeiro. Był uczniem jezuickiej szkoły, ale w poszukiwaniu swojej drogi duchowej poznał inne religie, sekty, tajemnicze ugrupowania, wiele doświadczył. Prowadził życie zbuntowanego hippisa, a przy tym był autorem sztuk, reżyserem teatralnym, pisał słowa do piosenek dla gwiazd estrady i scenariusze dla TV. Jako autor powieści zadebiutował „Pielgrzymem” dość późno, bo dopiero w 1987 r. Inne jego znane książki to: „Alchemik”,

„Jedenaście minut”, „Być jak płynąca rzeka”, „Demon i pana Prym”, „Piąta góra”, „Na brzegu rzeki Piedry usiadłam i płakałam...”, „Weronika postanawia umrzeć”.

Bardzo szybko Paulo Coelho zdobył ogromną popularność. Trzy tytuły jego powieści trafiły na listy bestsellerów jednocześnie we Francji, Polsce, Szwajcarii, Argentynie i Brazylii. „Alchemik” jest zalecany do użytku w szkołach we Francji, Włoszech, Portugalii, Brazylii, Hiszpanii, w USA i na Tajwanie. Adaptacje teatralne tej powieści wystawiano w Turcji, Norwegii, Bośni, Chorwacji i Słowacji. Ciągłe powstają nowe filmy i przedstawienia muzyczne inspirowane twórczością tego brazylijskiego pisarza.

„Alchemik” jest literackim połączeniem powieści podróźniczej z przypowieścią filozoficzną. Opisana w niej niezwykła wędrówka andaluzyjskiego pasterza Santiago stanowi tło do medytacji nad tym, jak nie zważając na przeszkody dotrzeć do samego siebie i osiągnąć swój cel. Prostym językiem, ale jednocześnie bardzo sugestywnym Coelho tworzy krajobrazy Andaluzji, portu w Maroku i tajemniczej Sahary. Najważniejsze są jednak przeżycia Santiago i wnioski, jakie można wyciągnąć z rozmów z jego towarzyszami oraz mądrości i prawdy życiowe, które z nich wynikają. Ta z pozoru powieść podróźnicza daje do zrozumienia, iż każdy ma w swoim życiu przyszłość i swoje powołanie, które staną się najpiękniejsze tylko wtedy, jeśli człowiek będzie dążył do odkrycia swojej Własnej Legendy. Podróż Santiago do Egiptu to pielgrzymka każdego z nas do wnętrza samego siebie po skarb samopoznania. To przy-

powieść o rzeczach najważniejszych dla każdego: dążeniu do spełnienia własnych marzeń, chęci przeżycia przygody i znalezienia prawdziwej miłości.

A oto zalecenia, jakie autor przekazuje swoim młodym czytelnikom:

1. Rzeczy proste są zawsze najbardziej niezwykłe i tylko mędrcy potrafią je pojąć.

2. Kiedy czegoś gorąco pragniesz, to cały wszechświat działa potajemnie, by udało ci się to osiągnąć.

3. Twoje serce jest tam, gdzie twój skarb. I musisz ten skarb odnaleźć, aby mogło nabrać prawdziwego sensu wszystko, co do tej pory odkryłeś na twojej drodze.

4. Miłość nigdy nie staje na przeszkodzie temu, kto pragnie żyć Własną Legendą... Jeżeli tak się dzieje, znaczy to, że nie była to miłość prawdziwa...

5. Jest tylko jeden sposób nauki... Poprzez działanie.

6. Strach przed cierpieniem jest straszniejszy niż samo cierpienie.

7. Nigdy nie dostrzegamy skarbów, które mamy tuż przed oczyma.

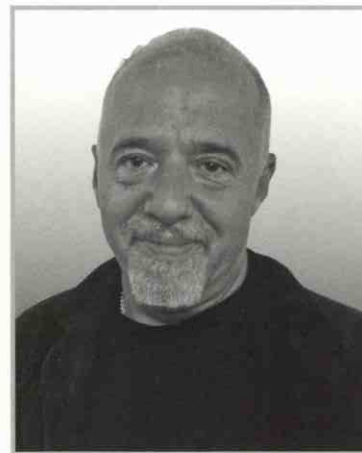
8. Tylko jedno może unicestwić marzenie – strach przed porażką.

W wywiadzie dla polskiego miesięcznika „Zwierciadło” (październik 1999) autor wyznał:

Z moimi czytelnikami dzielę się jedynie doświadczeniem. Nie próbuję tłumaczyć im wszechświata. Nie wiem, co oznaczają znaki, omeny. Nie udzielam nauk. Jestem po prostu dobrym kompanem, ale na pewno nie mistrzem. Jestem starszym bratem, nie guru.

Jedna z licznych opinii z internetu na temat „Alchemika”:

Lektura tej opowieści była dla mnie świetną lekcją godnego życia. Nie wiem, czy po przeczytaniu jestem innym, lepszym człowiekiem, ale kilka razy miałem już okazję skorzystać z rad, gęsto wplecionych w książkę. Polecam ją wszystkim jako wspianą lekcję, a szczególnie tym, którzy szukają sensu życia.



Nie chcę reżyserować spektaklu zgodnie z intencjami autora sztuki, ale tak, by nasze przedstawienie poruszyło publiczność – urzekło ją i zmusiło do przemyśleń.

Wierzę w „Trzy siostry” na pustyni

Witam serdecznie,
proszę poświęcić kilka minut na przeczytanie tych kilku stron. Z góry dziękuję...

Nazywam się Peter Kočan, mam 26 lat i pochodzę z małego miasta na Słowacji. Mogłem zostać informatykiem, jak mój ojciec - pracować w jego firmie i nie mieć żadnych problemów egzystencjalnych. Jednak zdecydowałem się pójść inną drogą. Położyłem zdawać na wydział dramatyczny Akademii Sztuk. Na początku ledwo rozumiałem podstawowe terminy, których używali moi profesorowie; wydawało się, że po pierwszym roku oblegą mnie z kilku egzaminów. Nie poszedłem do tej szkoły dlatego, że pragnąłem stać się sławny, ale z powodu mojej miłości do opowiadania historii, miłości do teatru i filmu. Ostatecznie skończyłem szkołę dramatyczną z wyróżnieniem i nagrodą dla najlepszego studenta naszego wydziału. Przez okres studiów zacząłem zajmować się reżyserią, której nigdy ofi-



cialnie nie studiowałem. Nasze przedstawienie dyplomowe, *Hamlet* Williama Shakespeare'a, pierwszy wyreżyserowany przeze mnie projekt, zdobył główną nagrodę - Grand Prix na międzynarodowym festiwalu w polskim Tczewie („Zdarczenia 2005”). Wkrótce potem otrzymaliśmy nagrodę jury na międzynarodowym festiwalu teatrów alternatywnych („Tempus Art” 2005, Rożnawa). Dzięki temu mogliśmy wystąpić w Polsce, Rumunii, Czechach, we Włoszech i na Węgrzech.

Kiedy zacząłem pracować jako wykładowca w mojej byłej szkole (Akademii Sztuk w Bańskiej Bystrzycy), wyreżyserowałem kilka projektów ze studentami. Niestety, zostałem zwolniony ze szkoły, którą ukochałem, ponieważ byłem przywódcą strajku w obronie profesorów, którym wiele zawdzięczam w sprawach zawodowych i czysto ludzkich, a na których polowanie urządziło nowe kierownictwo szkoły. Swoje drugie przedstawienie skończyłem w grudniu ubiegłego roku; zupełnie przypad-

kiem była to również sztuka Shakespeare'a - *Romeo i Julia*. Nasz wysiłek, żeby pokazać historię kochanków z Werony w taki sposób, żeby utrzymać uwagę widza do końca sztuki, został uwieczniony sukcesem.

W *Hamlecie* postać księcia Danii była grana przez dwóch różnych aktorów w różnych scenach (czasem w bardzo ekstremalnych warunkach); sławny monolog ze sztuki rozpisany był jako dialog. W spektaklu występowało tylko troje aktorów, ale główne postaci ze sztuki zostały zachowane. Aktorzy zmieniali się postaciami, które grają - to nie berło czyni króla królem, tylko jego dwór; to nie czaszka czy twarz czyni Hamleta Hamletem, tylko wszystkie postaci z zamku Elsynor. Wizualna perspektywa, z jakiej oglądamy kolejne sceny, ciągle się zmienia; widz ma okazję oglądać rozgrywką się akcję z góry lub z dołu.

W naszym *Romeo i Julii* wszystko jest zabawne do momentu śmierci Merkucja. Wtedy gasną światła, a gdy znowu się zapalają, Romeo i Julia leżą martwi. Wracają jednak do życia, ponieważ wszystko zaczyna dziać się wstecz - aż do śmierci Merkucja. Zgodnie z regułą, że każda reakcja staje się akcją - trochę na tej samej zasadzie, co przedstawienia w stylu Brechta - okrucieństwo zostaje silnie zaakcentowane, a my śmiejemy się z tych, którzy płaczą i płaczemy z powodu tych, którzy się śmieją. W tym przedstawieniu postać Merkucja jest symbolem Boga, który stworzył świat w ciągu sześciu dni a siódmego postanowił odpocząć. Siódmego dnia dzieje się historia kochanków z Werony. Na końcu sztuki ludzie zabijają Boga.

Po naszym występie z *Hamletem* w Gorzowie, dyrektor zaprosił mnie do wyreżyserowania sztuki w jego teatrze. Zostawił mi całkowitą swobodę działania, nalegając jedynie na to, bym w dalszym ciągu rozwijał i wykorzystywał swoją oryginalną, teatralną poetykę. Mogłem wybrać każdą sztukę, ale wiedziałem, że dyrek-

tor pragnie, by były to „Trzy siostry” Antoniego Czechowa.

Antoni Pawłowicz Czechow był wielkim pisarzem, ale odważę się powiedzieć, że nasze czasy są bezlitosne dla arcydzieł - nawet dla Dawida Michała Anioła. Ostatnio obejrzałem przedstawienie w jednym z najlepszych teatrów w Pradze. Był to spektakl na motywach „Braci Karamazow” Fiodora Dostojewskiego. Pod względem dramaturgicznym przedstawienie było świetne - znakomita reżyseria, fantastyczni aktorzy, całość stworzona z wyobraźnią. Pełen sukces. Widzowie bili głośnie brawa. Ale kiedy ludzie wyszli z teatru, nikt już nie myślał o braciach Karamazow. To był spektakl bez żadnego błędu, ale nie poruszył widowni; wrażenia z niego rozplynęły się tak szybko, jak piana.

Ludzie ze środkowej Europy karmieni są tanimi serialami i błyskotliwymi reklamami, wychowani na nie mających nic wspólnego z rzeczywistością reality shows, zapatrzeni w kuchnie, gdzie sławy gotują dla nas na żywo. Jeśli chcemy zrobić wrażenie na takiej widowni i pokazać jej coś, co ma wartość artystyczną, nie może to być fałszywy cień pełzający w tyle za prawdziwą sztuką, tak atrakcyjny, że szybko przyciągnie uwagę i dobrze się sprzedaje. Musimy odnaleźć drogę do współczesnego widza.

Nie można po prostu stwierdzić, że publiczność jest do nas wrogo nastawiona i głupia tylko dlatego, że bezskutecznie oferujemy jej coś, czego nie może albo nie chce oglądać w dzisiejszych czasach na scenie. Bez widzów nie ma teatru. Nie chcę reżyserować spektaklu zgodnie z intencjami autora sztuki, ale tak, by nasze przedstawienie poruszyło publiczność - urzekło ją i zmusiło do przemyśleń. W gabinecie mojego starego profesora, słynnego słowackiego aktora Józefa Adamowicza wisiał cytat z Plauta: *Jeśli człowiek chce wyjść na scenę, musi przynieść ze sobą coś nowego*. Wierzę w to całkowicie.

dokończenie na stronie 6

Wystawa plakatów Michała Książka

W Galerii Teatralnej prezentowana jest wystawa plakatów Michała Książka, autora plakatu do przedstawienia „Trzy siostry, dwie książki, miłość jedyna”. Urodzony w 1974 r. Michał Książek skończył studia plastyczne na ASP w Katowicach. Jest wykładowcą w Instytucie Sztuki Uniwersytetu Śląskiego. Specjalizuje się w projektowaniu graficznym, jest autorem plakatów do wielu przedstawień w polskich teatrach. Jego prace pokazywane były na autorskich wystawach we Francji, w Danii, Szwajcarii, Niemczech oraz w wielu polskich galeriach. Stypendysta Fundacji im. Jana Pawła II, spośród wielu nagród ceni sobie Grand Prix Młodej Grafiki Polskiej otrzymane w 2006 r.



dokończenie ze strony 5

Ale dlaczego wybrałem książkę napisaną przez Paulo Coelho, dlaczego do was piszę? „Alchemik” jest światowym bestsellerem, zna go także wielu ludzi na Słowacji. Nie wybrałem tej książki tylko, dlatego że jest taka popularna; nie chcę wykorzystywać jej sukcesu dla własnych celów. Wolałbym, żeby to była nieznana książka napisana przez nieznanego autora w wolnym czasie, który ucieszyłby się, że teatr wystawi sztukę na motywach jego dzieła i który to autor przyjechałby na naszą premierę. Okazało się jednak, że niezwykle trudno jest zdobyć zgodę na wykorzystanie sławnej książki pana Coelho, dlatego wciąż szukam odpowiednich słów, które mogłyby to zmienić.

Wiem, że ten tekst nie dotrze bezpośrednio do autora „Alchemika”. Nie znam osobiście Paula Coelho i prawdopodobnie nigdy go nie poznam, ale czytałem kilka jego książek i zastanawiam się, dlaczego zdobycie praw autorskich jest takie problematyczne. Nie chcę przecież podeptać tego dzieła ani go źle potraktować – tak samo jak osoby autora. Odważyłem się wybrać tę powieść, ponieważ idealnie pasuje, by „Trzy siostry” stały się bardziej zrozumiałe i czytelne, by pewne rzeczy podkreślić i zaakcentować, żeby zaoferować widzom alternatywę w stosunku do trudnych i przygnębiających czasów, w których żyjemy. Oczywiście, nie chcę, żeby wszystko było wyłożone wprost, czarno na białym, z wyraźnym podziałem na dobro i zło. Zdecydowałem się na „Alchemika” ponieważ:

— Hm... — mruknął pod nosem starzec i obejrzał książkę z każdej strony, jakby to było coś podejrzanego. — Ta książka jest ważna, ale bardzo nudna. Pasterz był zdumiony. — Piszę się w niej o czymś, o czym opowiadają niemal wszystkie książki — kontynuował stary mężczyzna — czyli o tym, że człowiek nie jest w stanie wziąć swojego losu we własne ręce. — I stary król oddał chłopcu książkę Antoniego Czechowa.

Po co chcę mieszać klasyczny realizm i mistyczną opowieść? Ponieważ nie mają ze sobą nic wspólnego.

Jedna historia rozgrywa się w miękkich fotelach, ten i ów popija herbatę, czasem ktoś westchnie, poskarży się i zamarzy o dobrze znanej Moskwie. Druga historia to opowieść

o drodze wbrew przeciwnościom losu i niebezpieczeństwom czyhającym na pustyni za marzeniami o piramidach, o których sam pasterz nie ma pojęcia, gdzie leżą. To jak namalować na płótnie martwą naturę z parasolem i maszyną do szycia. Połączenie w czasach postmodernizmu dwóch elementów, które na pierwszy rzut oka nie mają nic wspólnego, z estetycznego punktu widzenia może być tak samo sugestywne jak stosowanie zasady złotego cięcia opracowanej przez Leonarda da Vinci. Nic wspólnego — tylko na pierwszy rzut oka. To, co łączy te dwie historie, to marzenie. Główni bohaterowie mają podobne marzenie w dwóch różnych światach, trzy kobiety duszą się w miasteczku, w którym żyją i marzą o wyjeździe do Moskwy, pasterz pokonuje wszystkie przeciwności i jednego dnia oczami pełnymi piasku widzi piramidy. One pozostają w domu, a on sam jeden dociera do Moskwy.

Kolejnym argumentem za tym, żeby połączyć to, czego połączyć się nie da, jest to, że książka Paula Coelho ma moc czarodziejską, swoim czytelnikom bowiem przekazuje nieprawdopodobny entuzjazm. Połączyć optymizm tej książki ze sceptycyzmem dumania i rozmyślań „Trzech siostr” może oznaczać zwielokrotnienie tego optymizmu na scenie.

Sądzę, że żyjemy w czasach, kiedy nie możemy już swoich niepowodzeń i rozczarowań zrzucić na władzę, komunistów, dyktatorów, tyranów. Nowe czasy przyniosły wolność i demokrację, a razem z nimi odpowiedzialność za własne poczynania. Nie jestem filozofem, analitykiem historii czy współczesności, nie szczycę się, że wiem, jak to wszystko „działa” w dzisiejszej Polsce, ale myślę, że odpowiedzialności za swoje decyzje, w równym stopniu jak i wolności, dopiero się uczymy. Nikt nas nie zmusza, żeby szukać swojego skarbu albo tkwić w miejscu, jeśli marzymy o moskiewskich wieżach. I w tym nasze przedstawienie mogłoby się stać zwierciadłem czasu.

Jeśli chodzi o formę spektaklu, scena nie będzie podzielona na dwie części – jedną dla Santiaga a drugą dla trzech nieszczęśliwych dziewczyn, pięć minut dla nich a potem pięć minut dla niego. Wszystko zostanie połączone w jedną całość a akcja obydwu historii będzie się stale przepalać. Będę szczerzy

– chcę wykorzystać głównie postać Santiaga z „Alchemika”. Inni bohaterowie będą ze sztuki Czechowa – ale przykładowo aktor grający Andrzeja Prozorowa (brata trzech siostr) będzie również odtwarzał rolę ojca Santiaga. Doktor Czebutykin przez chwilę stanie się starym sprzedawcą kryształów, który nigdy nie wyruszy w drogę do Mekki. Czebutykin kochał matkę trzech siostr, ale on również nigdy nie zdecydował się spełnić swojego marzenia. Stara służąca Anfisa to także Cyganka żądająca dziesiątej części skarbu, który ma odnaleźć Santiago. Baron Tuzenbach będzie Przywódcą Wrogiego Klanu, a Kułygin złodziejem. Aktorka grająca okropną Nataszę zagra również jej całkowite przeciwieństwo – kobietę pustyni, ukochaną Santiaga – Fatimę.

Wierszynina będzie grać kobietą, ponieważ miłość między nim a Maszą jest zakazana, niewłaściwa. Pomimo moich kilkugodzinnych wyjaśnień dotyczących koncepcji postaci Wierszynina, był to jedyny punkt, z którym konserwatywni Polacy nie mogli się zgodzić, ponieważ kwestia homoseksualizmu jest tabu w ich kraju. Olga będzie Pustynią, Masza – Wiatrem a Irina zagra Słońce. Trzy siostry będą również bandytami, które pod piramidami napadają na pasterza i śmieją się, że jest głupi – one miały sen ale nie są na tyle głupie, by jechać do Hiszpanii po skarb tylko dlatego, że tyle razy przysniła im się Moskwa...

Kiedy opowiedziałem w gorzowskim teatrze o swojej koncepcji, nikomu nie spodobała się idea połączenia tych dwóch dzieł. Długo mówiłem i wyjaśniałem. Po kilku dniach doszliśmy do problemu z pozyskaniem praw autorskich. Musiałem przekonać kogoś w Hiszpanii. To nie miało być łatwe. Nie chciałem klamać, w jaki sposób wyborażam sobie sztukę i że zrobię wszystko zgodnie z intencjami autora (choćbyśmy grali naszą własną wersję *Hamleta*, nie znaczy to,

że nie szanujemy Shakespeare’a!).

Włodzimierz Wysocki śpiewał kiedyś: – *Dziękuję wam, moi korespondenci, również za niezrozumienie mnie*. Nie powiem, że zrozumiałem całe przesłanie książki Paulo Coelho ani sztukę Czechowa.

Wiem, że to oznacza modlitwę bez słów do ręki, która to wszystko napisała; wiem, jak to jest podążać za marzeniem w kierunku piramid, chociaż wszyscy się z tego śmieją, a skurcz głodu rozsada żołądek. Wiem, jak to jest znaleźć się na krańcu pustyni, wystawionym na czyhające niebezpieczeństwo. Wiem, co znaczy płakać, śmiać się, pragnąć, marzyć – i kochać.

Czy to będzie dobre przedstawienie? Prawdę mówiąc – nie wiem. Mogę was zapewnić z ca-

łych sił, jakie to będzie wspaniałe i wyjątkowe; entuzjastycznie przekonywać, jak cudowne dla widza będzie oglądanie kroniki rodziny Prozorów rozgrywającej się wśród piasków pustyni. Czy tak się stanie? Nie wiem, nie mogę nic obiecać. Może wasza odpowiedź będzie

dla mnie pomyślna. Wtedy, być może spektakl okaże się wielkim sukcesem. Gdybym w to nie wierzył, zabrałbym się za reżyserię blajej komedycji z głupimi gagami albo zajął się kręceniem wideoklipów lub reklam dla prywatnych agencji, zamiast podróżować przepełnionymi autobusami.

Ale ja wierzę w „Trzy siostry” na pustyni. Nie dla mojego widzimisię, nie dla widzów, lecz po to, żeby teatr nie umarł – żeby jego szepot nadal nas inspirował. Żeby stać się jego maleńką częścią, by być Twórcą. Wierzę, że to się uda.

Nie wiem dokładnie, do kogo piszę te słowa, ale wierzę, że rzeka odnajdzie swój bieg a Wy przekażecie gorzowskiemu teatrowi prawa do wykorzystania fragmentów „Alchemika”.

Dziękuję za wysłuchanie mnie. Wierzę, że spotkamy się pod piramidami podczas wieczornej premiery.

Peter Kočan



TRZY SIOSTRY, DWIE KSIĄŻKI, MIŁOŚĆ JEDYNA

scenariusz Petera Kočana na motywach „Trzech sióstr” Antoniego Czechowa i „Alchemika” Paulo Coelho
przełożyła z języka słowackiego Justyna Wodzisławska

Reżyseria i scenografia: **Peter Kočan**

Opracowanie plastyczne: Magda Ćwiertnia

Muzyka: Marek Zalewski, Paweł Czyrka

Konsultacja literacka: Iwona Kusiak

Asystent reżysera: Przemysław Kapsa

Premiera 07.10.2006 r. godz. 19.00



PRZEMYSŁAW KAPSA
Andrzej Sergiejewicz Prozorow,
Ojciec Santiaga



EDYTA MILCZAREK
Olga, Pustynia



KAROLINA MIŁKOWSKA
Masza, Wiatr



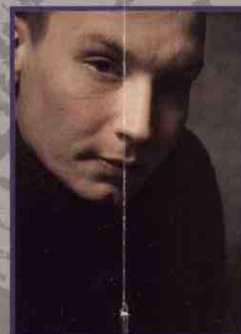
JOANNA ROSSA
Natasza, Fatima



KAMILA PIETRZAK
Irina, Słońce



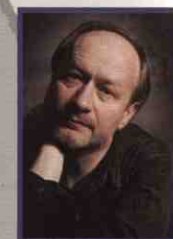
MARCIN RÓJ
Mikołaj Lwowicz Tuzenbach,
Przywódca Wrogiego Klanu



JAN MIERZYŃSKI
Santiago



ALEKSANDER MACIEJEWSKI
Iwan Romanowicz Czebutykin,
Sprzedawca Kryształów



KRZYSZTOF TUCHALSKI
Fiodor Iljicz Kułygin,
Złodziej



PAWEŁ CABAN
Wasilij Wasiljewicz Solony,
Anglik



MARZENA WIECZOREK
Aleksander Ignatiewicz Wierszynin,
Naczelnik Oazy



TERESA LISOWSKA
Anfisa, Cyganka



BEATA CHORAŻYKIEWICZ
Alchemik, Stary Król

inspicjent-sufler: **Iwona Hauba** Realizacja nagrań: **Studio GIGA DRUM (www.gigadrum.com)**

Zrealizowano przy pomocy finansowej Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Foto: Sławomir Sajkowski

„Zrób coś, co natchnie cię entuzjazmem. Każda decyzja jest bardzo indywidualna. Ale kluczem jest entuzjazm. Miej odwagę zrobić jakieś szaleństwo. Nie bój się.”

Własna Legenda

– Jestem królem Salem – powtórzył starzec.
– Dlaczego król rozmawia z pasterzem? – spytał chłopiec nieśmielony i zauroczony zarazem.

– Jest wiele po temu powodów. Ale powiedzmy, że najważniejszy jest ten, iż jesteś zdolny spełnić Własną Legendę.

Młodzieniec nie miał pojęcia, co to była „Własna Legenda”.

– W tym okresie życia wszystko jest jasne, wszystko jest możliwe, ludzie nie boją się ani pragnień ani marzeń o tym, co chcieliby w życiu osiągnąć. Jednak w miarę upływu czasu jakaś tajemnicza siła stara się dowieść za wszelką cenę, że spełnianie Własnej Legendy jest niemożliwe.

Wszystko, co mówił starzec, wydawało się młodemu pasterzowi jakby trochę pozbawione sensu. Ale chciał dowiedzieć się czegoś więcej o owych „tajemniczych siłach” – córka kupca słuchałaby tego z zapartym tchem.

– To są siły, które na pierwszy rzut oka wydają się złe, ale tak naprawdę uczą cię, jak tworzyć Własną Legendę. Przygotowują twój duch i twoją wolę, bo na tej planecie istnieje jedna wielka prawda: kimkolwiek jesteś, cokolwiek robisz, jeśli naprawdę z całych sił czegoś pragniesz, znaczy to, że pragnienie owo zrodziło się w Duszy Wszechświata. I spełnienie tego pragnienia, to twoja misja na ziemi.

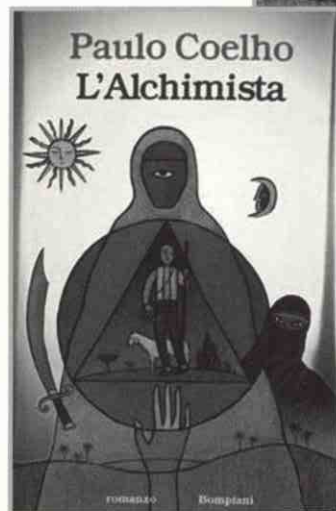
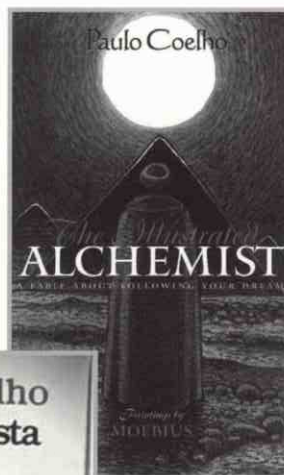
– Nawet jeśli chce się tylko podróżować? Albo poślubić córkę kupca?

– Albo znaleźć skarb. Dusza Wszechświata żywi się szczęściem ludzi. Albo ich nieszczęściem, zawiścią, zazdrością. Spełnianie Własnej Legendy jest jedyną powinnością człowieka. Wszystko jest bowiem jednością.

I kiedy czegoś gorąco pragniesz, to cały wszechświat sprzyja potajemnie twojemu pragnieniu.

Paulo Coelho „Alchemik”, str. 38–39.

tłumaczenie: Basia Stepień, Andrzej Kowalski



Koszt 20-stu spektakli dla młodzieży szkolnej sfinansowano ze środków pochodzących z budżetu miasta Gorzowa Wlkp.

Budzimy marzenia – realizujemy cele

Młodzi Gorzowianie, Rodzice!

Już od pięciu lat Miejska Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych we współpracy z instytucjami działającymi w sferze problemu uzależnień oraz organizacjami pozarządowymi organizuje i realizuje Miejską Kampanię Informacyjno-Edukacyjną pod hasłem „OBUDŹ SIĘ”. W roku bieżącym do grona organizatorów dołączył Wydział Spraw Społecznych Urzędu Miasta Gorzowa Wlkp.

Zmiany, jakie niesie ze sobą życie, wpływają na nasze postawy, zmuszają do poszukiwań nowych rozwiązań i nowych sposobów wyrażenia, dlatego tegoroczna kampania „OBUDŹ SIĘ” również realizowana będzie w nowej, odmienionej konwencji. Swoistym novum jest ideologiczna koncepcja przesłania kierowanego do młodych gorzowian i ich rodzin; realizatorzy kampanii odchodzą dziś od bezpośredniego „dotykania” problemu, celebrowania go, omawiania i rozkładania na czynniki pierwsze. Chcemy poznać Was – wasze marzenia, pasje i cele. Chcemy poznać to, co w Was najpiękniejsze i najwartościowsze. Wierzymy, że po zakończeniu wszystkich etapów kampanii obie jej strony: realizatorzy i adresaci, odnajdą w sobie coś więcej niż świadomość przygnębiających statystyk, odnajdą prawdziwe znaczenie potęgi marzenia.

Jak mówić o problemie nie nazywając go? Jak stworzyć coś nowego nie pomijając znaczenia ponad pięcioletniej tradycji? Jak sprawić by „lepsze” nie stało się wrogiem „dobrego”, a wartości mające dla profilaktyki znaczenie nadrzędne, nie zostały zepchnięte na dalszy plan wobec oczywistej potrzeby realizowania marzeń? Na te i inne wątpliwości odpowiedziała nam propozycja gorzowskiego Teatru im. J. Osterwy, który w latach ubiegłych wystawiał w ramach kampanii sztuki takie jak „Rodzina Wampira” czy „Roberto Zucco”.

„Trzy siostry, dwie książki, miłość jedyna” – sztuka oparta na motywach dramatu A. Czechowa pt. „Trzy siostry” oraz powieści „Alchemik” P. Coelho – zaskakujące połączenie literackiej tradycji i współczesnego poszukiwania celu i sensu codzienności zamkniętego w alegorycznej koncepcji P. Coelho, doskonale kom-

ponowała się z niesprecyzowaną chęcią zmiany koncepcji kampanii „OBUDŹ SIĘ”. „Trzy siostry, dwie książki, miłość jedyna” jest więc nie tylko sztuką włączoną w harmonogram kampanii, ale przede wszystkim jest jej podstawą ideologiczną. Wyeksponowanie podstawowych wartości takich jak: rodzina, poszukiwanie celów i osiąganie ich, marzenia, miłość, wiara w sens codzienności, powoduje, że odbiór sztuki najprawdopodobniej poruszy widza bardziej niż drastyczna prawda o skutkach uzależnień.



Rys. Z. Olcchownik

„Każda chwila poszukiwań jest chwilą spotkania – rzekł młodzieniec do swego serca. Kiedy szukałem skarbu, wszystkie dni były jasne, bo wiedziałem, że każda godzina stanowi część marzenia o odkryciu go. Kiedy szukałem skarbu, po drodze spotkałem to, czego nigdy nie mógłbym odkryć, gdybym nie miał odwagi sięgnąć po rzeczy niemożliwe dla zwykłego pasterza.”

P. Coelho

Parafrazuując słowa P. Coelho, nowa formuła kampanii „OBUDŹ SIĘ” jest wynikiem poszukiwań wszystkich osób zaangażowanych w jej realizację, jest również spotkaniem tej koncepcji z jej odbiorcami. Jakie będzie to spotkanie, zależy od nas samych. Jego jakość i emocje,

jakie w nas obudzi, zadecydują o kształcie następnych działań profilaktycznych w naszym mieście. Bez wątpienia nikt nie pozostanie obojętnym na to, co zobaczy na scenie, każdy zada sobie pytania: Co robię by odnaleźć własny skarb? Czy nie zbaczam z drogi, nie pozbawiam sam siebie szansy na bycie naprawdę szczęśliwym? Co przeszkadza mi w poszukiwaniu? Kto może mi pomóc?

Cel, jaki postawiliśmy przed kampanią „OBUDŹ SIĘ” w roku 2006, to próba obudzenia naszych marzeń i serc, naszych ambicji i dążeń. W świecie, jaki chcemy Wam pokazać nie ma miejsca na przemoc, alkohol, narkotyki, zwyczajnie nie ma na to czasu. Codziennosc kojarzona często z nużącą powtarzalnością może być przecież celem samym w sobie, dążeniem do spełnienia, chęcią lepszego życia. Ta chwila, teraz, to wszystko, co mamy, to nasze życie – niech będzie prawdziwie piękne, wolne od jakichkolwiek uzależnień.

Organizatorzy

- 30 VI – „Ekologia na wesoło”
 1 VII – „Nocleg w Apeninach” – premiera, uroczyste otwarcie Sceny Letniej
 2 VII – „Nocleg w Apeninach”
 7 VII – „Szałaputki” – Lubuski Teatr z Zielonej Góry
 8 VII – „Łgarz” – Lubuski Teatr z Zielonej Góry



- 9 VII – „Od lat 20. do współczesności” – Ewa Kuklińska i Tomasz Stockinger
 14 VII – „Niech moc będzie z nami” – zlot miłośników „Gwiezdnych wojen”
 15 VII – „Zadyma u Siudyma” – Marek Siudym i Jan Jakub Należyty
 16 VII – Koncert jazzowy
 21 VII – „Wakacyjny elementarz bajkowy”
 22 VII – „Chachary wiecznie żywe” – Krystyna Sienkiewicz
 23 VII – Koncert Macka Goldsbury'ego (saksofon)
 28 VII – „Przygody wróbelka Elemelka”
 29 VII – „Pieśni żydowskie”
 30 VII – „Powieść o rozumnej dziewczynie” – Aleksander Podolak – „Mąż swojej żony” – Teatr Studio K.



Polubiliśmy Scenę Letnią

Rozmowa z Janem Tomaszewiczem

– Przyznam, że za każdym razem, gdy wchodzę na scenę przed rozpoczęciem przedstawienia i patrzę na publiczność, to serce mi mocniej bije. I przekonuję się, że nie sprawdziły się wątpliwości, które miałem cztery lata temu, że może Gorzów nie przyjmie Sceny Letniej. Widzę, że jest sens reaktywowania Sceny po dziesiątkach lat przerwy. Cieszą te tłumy, bo to naprawdę są tłumy, które przychodzą do teatru. I tak samo jest, gdy występuje osoba znana z mediów, gwiazda, i gdy grają nasi gorzowscy aktorzy. Za każdym razem jest ponad 600 osób, a gdy przyjeżdża sławny artysta, przychodzi nawet 1000 gorzowian. Ciekawe jest to, że ludzie przychodzą na każde przedstawienie, mimo zróżnicowanego repertuaru. Zazwyczaj dokonuje się wyboru, a na Scenę Letnią przychodzą widzowie, aby zobaczyć różne spektakle. Po prostu chcą tu spędzać czas. Przychodzą do teatru, a nie siedzieć w domu. (...)

– Czy dwa duże spektakle to wstęp do cyklicznego przeglądu teatrów ogródkowych?

– Myślę, że tak. Z pewnością w przyszłym roku pomyślimy o tym. Czy będzie to się nazywało przegląd, festiwal czy spotkania, to wszystko jedno, ale dzięki takiej imprezie nasz teatr byłby zauważony na mapie teatralnej Polski. Chciałbym, żeby tak było, bo Teatr Letni jest naprawdę unikatowym obiektem. Jednak oprócz teatrów ogródkowych, nie zrezygnujemy z imprez kabaretowych, muzycznych czy spektakli autorskich z udziałem znakomitych gwiazd. Być może przedłużymy nasz sezon do dwóch miesięcy.

Rozm. Dariusz Barański
 „Gazeta Wyborcza” 26 VII 2006 r.



NOCLEG W APENINACH

I oto rozbudzany od dwóch lat przez dyrektora Jana Tomaszewicza apetyt gorzowskich teatromanów na prawdziwą scenę letnią, został zaspokojony. Można by rzec, że nawet podwójnie, choć na konsumpcję lekkiej, letniej muzy w pełnym architektonicznym i repertuarowym anturazie przyjdzie chyba poczekać do kolejnego lata, a może nawet dłużej.

A podwójnie, bo po pierwsze: oddana została profesjonalnie zrekonstruowana i wyposażona scena, z kurtyną w postaci olbrzymich drzwi rozsuwanych, dzięki którym poza letnim sezonem nisz sceny będzie mogła zamienić się w salę kameralną dla realizacji sztuk z mniejszą obsadą. Zaś po drugie

z powodu, że na tę okoliczność Teatr Osterwy przygotował premierę bardzo sympatycznej, w sam raz pasującej w tym miejscu i czasie, co prawda operetkowej ramotki pt. „Nocleg w Apeninach”, ale za to autorstwa nie byle jakich mistrzów, bo treść wymyślił a może nawet przeżył i napisał w 1825 r., zaraz po powrocie z podróży do Włoch, Aleksander Fredro a muzykę do niej ułożył, jeszcze studentem będąc w Berlinie, sam Stanisław Moniuszko.

Treść, jak w każdej z zwyczaj operetki, prosta i banalna: trochę miłości, trochę złości, przebieganie parę, tudzież szarż porzecznych, a wszystko dla uratowania nieszczęśliwej pani Róży, granej i ładnie zaśpiewanej przez Joannę Rosse, sprzedanej przez opiekuna wraz z połową majątku, wrednemu staruchowi Fabricio (sugestywny, podejrzliwy, zazdrosny, dobrze dysponowany głosowo Cezary Żołyński). Wiódł ją ów drań, z fałszywymi papierami, w których stało, że nasza piękniśka jest jego chorą umysłowo żoną (!) z Bolonii do Florencji dla dokonania wymuszonego szatańskim ślubu i tylko dzięki burzy w Apeninach, zatrzymał się na

nocleg w zajeździe, którego właścicielem był Anzelmo (Marek Pudółko), przypadkowo ojciec zakochanego w pani Róży młodzieńca Antonio. Któżby go miał zagrać i zaśpiewać jak nie pierwszy amant gorzowskiej sceny Artur Nełkowski? Akcja ratunkowa Róży, którą tenże rozpętał, wciągając do pomocy basą-barytona dwulicowca Bombalo, czyli wspaniałego w swojej roli Krzysztofa Kolbę oraz kuzynkę Lizetę w osobie subretkowo postawionej, świetnej w duetach i tercetach wokalnych Karoliny Miłkowskiej, skończyło się po myśli zakochanej w sobie pary. Zło zostało ukarane, a nieojojność na fali radosnego finału wybaczone (...)

Gorzowscy aktorzy, nie tylko soliści, ale także wszyscy inni, grający gości zatłoczonej gospody Anzelma zostali znakomicie przygotowani do zaśpiewania pierwszej w historii naszego teatru operetki przez sławną korepetytorkę prof. Romanę Krebsównę (...) Aktorzy czasem wręcz trudne partie solowe i zespołowe śpiewali czysto i słyszalnie, co w nienajlepszej przecie akustyce świeżego powietrza, przy akompaniamencie szczekających z oddali piesków, nie było łatwe. Słowa uznania należą się kwintetowi pod kierunkiem pianisty Marka Zalewskiego (ze skrzypkami: Iwoną Goździk i Anetą Rajewską, wiolonczeliską Anną Musiał i klawiszistą Mariuszem Nowaczyńskim), który podjął się grać lwowską partyturę Moniuszki na żywo. (...) Scenografia Małgorzaty Treutler przedstawiająca renesansową ni to fasadę ni to patio w gospodzie, została po odsłonięciu megapodwojów stanowiących kurtynę nagrodzona megabrawami.

Ireneusz Krzysztof Szmidt, „Ziemia Gorzowska” 2006 nr 29



PRZYJACIELE TEATRU



Państwowa Wyższa
Szkoła Zawodowa
w Gorzowie

„MAREX”

Gorzów, ul. Koniańska 2
tel. 095 728 22 20



Jubilar

Roman Kaźmierczak

ul. Sikorskiego 16, tel. 95 722 69 65
Gorzów Wlkp.

Teatr im. Juliusza Osterwy

Gorzów Wlkp. ul. Teatralna 9,
Centr. tel. 728-99-30, Sekr. tel. 728-99-34, fax 728-99-35, e-mail kontakt@teatr-gorzow.pl, www.teatr-gorzow.pl

Aktorzy

Beata Chorażykiewicz,
Bogumiła Jędrzejczyk, Teresa Li-
sowska-Gała, Anna Łaniewska,
Katarzyna Mikiewicz, Edyta Mi-
lczarek, Anna Karolina Miłkowska,
Bożena Perłowska, Kamila Pietrzak,
Bożena Pomykała, Joanna Rossa,
Marzena Wieczorek, Paweł Ca-
ban, Przemysław Kapsa, Krzysztof
Kolba, Aleksander Maciejewski, Jan
Mierzyński, Artur Nełkowski, Leszek
Perłowski, Marek Pudółko, Maciej
Radziwanowski, Krzysztof Tuchal-
ski, Wacław Welski, Cezary Żołyński,
Iwona Hauba (inspicjent)

Dyrektor naczelny i artystyczny: Jan Tomaszewicz, Kierownik literacki: Iwona Kusiak, Główna księgowa: Anna Jankowska, Księgowość: Janina Klujso, Anna Kaczałko, Specjalista ds. Marketingu: Katarzyna Konrad, Sekretariat teatru: Bożena Frühauf, Biuro Organizacji Widowisk: Lidia Tyborska (kierownik), Zofia Bobrowska, Grażyna Komorowska, Kierownik techniczny: Piotr Steblich-Kamiński, Brygadiera sceny: Ryszard Jarek, Maszyniści sceny: Jan Pelikan, Artur Mazurkiewicz, Wojciech Mikitynowicz, Pracownia plastyczna: Magda Cwiertnia (kierownik), Janusz Janiak, Wojciech Janczewski, Pracownia elektryczna: Bogdan Giżycki (kierownik), Barbara Mazurkiewicz, Piotr Szyszka, Pracownia akustyczna: Jan Szolomicki (kierownik), Wojciech Bandkowski, Pracownia krawiecka: Anna Żurawska (kierownik), Marzanna Gajda, Czesław Pomiotło, Pracownia perukarsko-fryzjerska: Alfreda Nowak (kierownik), Ewa Łuczak, Pracownia stolarska: Ireneusz Ługowski (kierownik), Wiesław Lesiewicz, Rekwizytorka: Irena Jasińska, Garderobiana: Maria Murawska, Kierownik magazynów: Krystyna Zienkiewicz, Zaopatrzenie: Zbigniew Kaczałko, Specjalista bhp, p-poż i oc: Krzysztof Szczepanek, Dział gospodarczy: Wanda Klupczyńska (kierownik), Alina Berkowska, Maria Czyżnielowska, Stanisław Forster, Leszek Kurek, Ewa Szyszka, Zbigniew Milczarek, Biletarki: Waleria Cicha, Anna Gronostaj, Szatniarka: Elżbieta Golicz

BIURO OBSŁUGI WIDZÓW prowadzi sprzedaż i rezerwację biletów indywidualnych i zbiorowych, oferuje organizację uroczystości, akademii, koncertów, itp. Czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 – 16.00, na dwie godziny przed rozpoczęciem przedstawienia. Telefon (0-95) 728-99-39 i 728-99-40.

W repertuarze: „Autoreverse”, „Czego nie widać”, „Parady”, „Znieczuleni”, „Skąpiec”, „Wyzwolenie”, „Brat naszego Boga”; Scena Letnia: „Nocleg w Apeninach”; dla dzieci: „Dziwaczek”, „O dwóch takich co ukradli księżyc”, „Ten obcy”, „Przygody Tomka Sawyera”, „Lucie i Karl-Heinz”. W przygotowaniu: „Edukacja Rity”

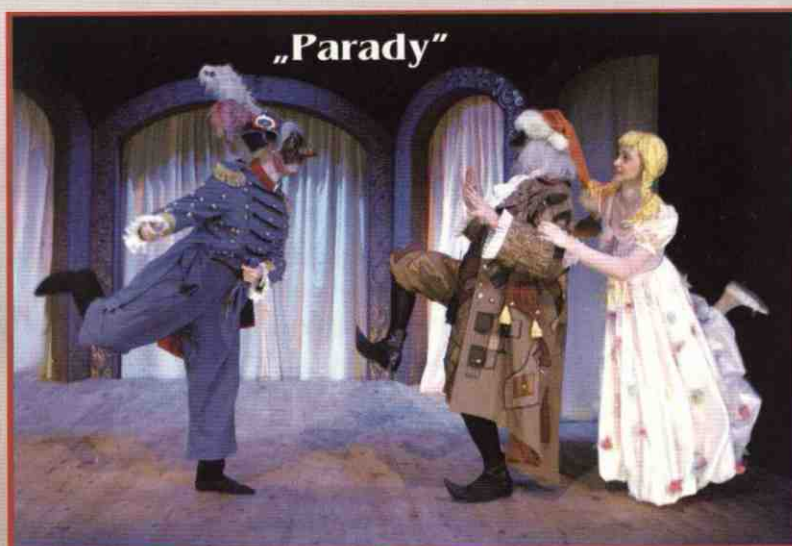
PREMIERA U OSTERWY Wydawca: WYDAWNICTWO ARTYSTYCZNO GRAFICZNE „AR-SENAT” na zamówienie Teatru im. J. Osterwy. Redakcja: Krystyna Kamińska Foto: I. K. Szmidt, S. Sajkowski, Z. Wójcik Skład: Paweł Marchwiński

Adres wydawcy i redakcji: 66-400 Gorzów Wlkp. ul. Matejki 82 m. 3, tel./fax 095 722 0958, tel. kom. 0501 520 227, Druk: Wydawnictwo Podatkowe „GOFIN”, ul. Owocowa 8

Gościnne występy Teatru im. J. Osterwy



14 VIII – WARSZAWA. Występ w Konkursie Teatrów Ogródkowych w Ogrodach Frascati.
25 VIII ZIELONA GÓRA. „Nocleg w Apeninach” Letnia Scena w Podwórku Lubuskiego Teatru



3 IX – LYON (FRANCJA). Podczas „Lata kultury” plenerowa prezentacja „Parad” razem z francuskim Théâtre des Asphodèles. Plany dalszej współpracy z teatralnym Lyonem.



7 IX – ZIELONA GÓRA. Występ podczas Winobraniowych Spotkań Teatralnych.

W najbliższym czasie planowane są prezentacje sztuk w wykonaniu Teatru im. J. Osterwy w: Koszalinie, Nowej Soli, Jaworze, Łodzi, Dzierżoniowie a także w Wilnie, Lwowie i w Toronto.